

ROK 2019 R. NA BLISKIM WSCHODZIE I W AFRYCE PŁN.: KONTYNUACJA WOJEN I KRWAWE PROTESTY [ANALIZA]

Bilans 2019 roku na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej trudno uznać za pozytywny mimo ostatecznego pozbawienia Państwa Islamskiego jego terytorium oraz zabicia lidera tej organizacji - Abu Bakra al-Baghdadiego. ISIS dostało „drugą szansę” po ataku Turcji na Rożawę, a zagrożenie ze strony dżihadystycznego terroryzmu wzrosło. Nie doszło też do przełomu w żadnym z targających Bliskim Wschodem konfliktów, powstały natomiast nowe ogniska zapalne. Doszło również do nowej fali rewolucji i protestów.

Ogólna sytuacja

Bliski Wschód i Afryka Północna z całą pewnością nie są bezpieczniejsze niż rok temu. W wojnach domowo-zastępczych w Syrii, Jemenie oraz Libii nie doszło do żadnego przełomu, co więcej, w każdym z tych konfliktów doszło do eskalacji działań zbrojnych. Nastąpił też wzrost aktywności terrorystycznej w Sahelu, co dla Europy stanowi dodatkowe zagrożenie w związku z napływem migrantów. Tureckie plany ekspansji we wschodniej części Morza Śródziemnego spowodowały wzrost napięć w regionie. Nie doszło też do żadnego przełomu w kwestii sporu amerykańsko-irańskiego, przy czym jako pozytyw należy uznać, iż mimo krytycznych sytuacji nie doszło też do konfrontacji zbrojnej. W Iraku, Iranie i Libanie doszło do krwawych protestów. Natomiast w Algierii i Sudanie doszło do obalenia tamtejszych dyktatorów, choć w tym pierwszym kraju panujący tam system utrzymał władzę. Tzw. plan Koushnera nie odegrał żadnej roli w rozwiązaniu kwestii palestyńskiej, a permanentne wybory w Izraelu sprzyjały tylko eskalacji napięć żydowsko-palestyńskich.

Wojny domowe i zastępcze: Syria, Jemen, Libia

W trwającej od 2011 r. wojnie w Syrii nie doszło do żadnego przełomu. Tzw. negocjacje pokojowe prowadzone w Genewie pod auspicjami ONZ po raz kolejny okazały się totalną farszą, w związku z niedopuszczeniem do stołu jednego z głównych podmiotów syryjskiego konfliktu tj. przedstawicieli zdominowanej przez Kurdów Autonomicznej Administracji Syrii Północno-Wschodniej (tzw. Rożawy). Huczna zapowiedź prac nad nową konstytucją również okazała się być całkowitą fikcją. Nie doszło też do żadnego postępu w rozmowach między Kurdami a rządem w Damaszku, co spowodowane jest tym, iż żadne porozumienie między tymi stronami nie jest w interesie Rosji. Asad tymczasem utrwalił swoją kontrolę nad większością terytorium syryjskiego. Z całą pewnością wzrosło też bezpieczeństwo na tych terenach co jednak nie skłania do powrotu syryjskich uchodźców przebywających w krajach sąsiednich, przede wszystkim Turcji, Libanie i Jordanii. Spowodowane jest to brakiem gwarancji braku represji ze strony władz wobec powracających, a także tym, że uchodźcy są dla Turcji wygodną kartą przetargową oraz narzędziem realizacji planów zmian demograficznych w Syrii Płn. (stworzenie tzw. pasa arabskiego). W marcu 2019 r. SDF zajął wprawdzie ostatni bastion Państwa Islamskiego w Syrii, a w październiku zabity został lider ISIS Abu Bakr al-Baghdadi ale turecki atak na Syrię Północno-

Wschodnią, rozpoczęty 9 października, nie tylko spowodował otwarcie nowego frontu wojny w Syrii na terenach, które od dawna nie były objęte żadnymi działaniami zbrojnymi ale również doprowadził do błyskawicznej rewitalizacji Państwa Islamskiego. Zagrożenie ze strony tej organizacji potęguje nie rozwiązanie sprawy wziętych do niewoli terrorystów i ich rodzin, zwłaszcza mających obywatelstwo krajów europejskich (foreign fighters). Przez cały 2019 rok społeczność międzynarodowa dokonywała uników w tej kwestii. Nie rozwiązany pozostaje również problem kontrolowanej przez dżihadystów, przede wszystkim związaną z Al Kaidą Hayat Tahrir asz-Szam, prowincji Idlib. W połowie grudnia można było zauważyć nasilenie ataków sił rządowych i Rosjan w tym rejonie, co może być zapowiedzią pełnej ofensywy w celu odbicia tego terytorium.

Również w wojnie w Jemenie nie doszło do przełomu choć udało się dokonać implementacji porozumienia w sprawie deeskalacji w porcie Hudajda. Nic nie wskazuje na to by Houthi słabli. Wręcz przeciwnie, zwiększyli swoją zdolność do dokonywania ataków na terytorium saudyjskim i ZEA. To skłoniło ZEA do zmniejszenia zaangażowania na północy i podjęcia negocjacji z Houthimi, a także Iranem (w ograniczonym zakresie). Z drugiej strony wzrosły napięcia w ramach koalicji anti-Houthi między wspieranymi przez ZEA południowojemeńskimi separatystami a wspieranym przez Arabię Saudyjską rządem Hadiego.

Rok 2019 nie był też spokojny w Libii. W kwietniu, w trwającym od 2014 r. konflikcie między rezydującym w Trypolisie rządem porozumienia narodowego (GNA), a libijską armią narodową (LNA) gen. Khalify Haftara, doszło do otwarcia nowego rozdziału tj. rozpoczęcia ofensywy LNA na Trypolis. Do grudnia postępy LNA były bardzo umiarkowane ale cała operacja spowodowała zwiększenie zaangażowania podmiotów zewnętrznych, w tym w szczególności Turcji po stronie GNA. Podpisana w listopadzie przez GNA z Turcją umowa o podziale wyłącznych stref ekonomicznych (EEZ) na Morzu Śródziemnym, uderzająca w interesy Grecji, Cypru, Izraela i Egiptu i uznawana za nielegalną przez alternatywny ośrodek władzy libijskiej w Tobruku, a także zapowiedź Turcji wysłania sił zbrojnych na pomoc GNA, spowodowała groźbę dalszego umiędzynarodowienia tego konfliktu.

Wzrost niestabilności i aktywności dżihadystycznych terrorystów nastąpił również w sąsiadującym z Afryką Płn. regionem Sahelu. Konflikty mające tam miejsce mają również plemienne podłoże. Są też dużym zagrożeniem dla Europy ze względu na duży przyrost demograficzny w tym rejonie i prowadzące stamtąd przez Afrykę Płn. szlaki migracyjne do Europy.

Rewolucje i protesty

Rewolucje w dwóch północnoafrykańskich krajach arabskich tj. Sudanie i Algierii doprowadziły do obalenia tamtejszych dyktatorów. W kwietniu, niemal w tym samym czasie, upadł rządzący Sudanem od 30 lat Omar al-Basir oraz rządzący od 20 lat w Algierii Abdelaziz Bouteflika. W obu krajach protesty trwały jednak dalej, gdyż wojsko starało się przejąć kontrolę nad sytuacją poświęcając „kozłów ofiarnych” – w Sudanie przede wszystkim samego obalonego dyktatora, który już został skazany w procesie sądowym na 2 lata więzienia, a w Algierii brata zniedołężniałego Boutefliki i skupioną wokół niego klikę. O ile jednak w Sudanie ostatecznie osiągnięto porozumienie między opozycją a wojskiem w sprawie okresu przejściowego, po którym ma zostać przywrócona demokracja, to w Algierii wojsko zdecydowało się przeprowadzić fasadowe wybory prezydenckie utrzymując dotychczasowy system władzy, co doprowadziło do kontynuacji protestów.

O ile protesty w Algierii mają charakter w zasadzie bezkrwawy to zupełnie inaczej wygląda w przypadku protestów, które wybuchły jesienią 2019 r. w Libanie, Iraku i Iranie. Cechuje je brak wyraźnego przywództwa i celów (warunków ich zakończenia), co poniekąd powoduje, iż z góry skazane są na niepowodzenie. Wszystkie wynikają z frustracji, zwłaszcza młodego pokolenia, spowodowanej sytuacją ekonomiczną, korupcją, nepotyzmem i systemem politycznym. Najbardziej krwawy charakter mają protesty w Iraku, gdzie według niektórych szacunków od 1 października

zginęło już ponad 500 osób. Nie jest przy tym do końca jasne kto odpowiada za przemoc i jest wiele podejrzeń, iż inne kraje starają się podgrzewać atmosferę w celu pogłębienia destabilizacji. Różne strony wskazują przy tym na inne państwa tj. z jednej strony Iran, a z drugiej USA i sunnickie państwa arabskie. Niewiele wskazuje przy tym by protesty te miały się szybko skończyć. Na pewno nie powstrzyma ich zmiana premiera. Są one zresztą kontynuacją wcześniejszych protestów, trwających od kilku lat, niemniej od tamtych odróżnia je krwawy charakter. W Libanie protesty wybuchły również w październiku i mają stosunkowo mało krwawy charakter, mogą jednak doprowadzić do naruszenia równowagi międzysektariańskiej i wybuchu nowej wojny domowej. Protesty w Iranie wybuchły natomiast w połowie listopada, a ich przyczyną jest sytuacja ekonomiczna spowodowana sankcjami. Istnieją przy tym sprzeczne doniesienia na temat liczby ofiar ale przeważnie mówi się o setkach. W przeciwieństwie do protestów w Iraku i Libanie represje doprowadziły jednak w zasadzie do ich stłumienia, choć również i one są kontynuacją mniej krwawych demonstracji mających miejsce kilka miesięcy wcześniej. Nie można więc wykluczyć ponownego ich natężenia za jakiś czas. Mało prawdopodobne jest by zdołały one jednak naruszyć stabilność systemu władzy w Iranie. Wręcz przeciwnie, wzmocnią one frakcję konserwatywną, niechętną zbliżeniu z Zachodem. Również postrzeganie protestów w Iraku i Libanie jako prowadzących do osłabienia wpływów irańskich w tych krajach jest błędem, gdyż (nawet wbrew demonstrantom) prowadzą one do skutku odwrotnego.

Spór z Iranem

Również w sporze z Iranem nie doszło do żadnego przełomu, choć za sukces można uznać to, że nie doszło również do przekształcenia się go w otwarty konflikt zbrojny mimo wystąpienia kilku krytycznych sytuacji. W lutym odbył się w Warszawie tzw. „szczyt bliskowschodni”, który Iran uznał za jednoznacznie wymierzony przeciwko sobie. Konferencja ta nie wywarła jednak w zasadzie żadnych poważniejszych skutków, a Iran przez cały 2019 r. pokazywał, że jego sytuacja międzynarodowa jest daleka od tego co można by nazwać izolacją. Wręcz przeciwnie, Iran prowadził bardzo intensywną ofensywę dyplomatyczną. Pierwszy moment krytyczny nastąpił w lipcu, gdy Wielka Brytania zatrzymała irański tankowiec u wybrzeży Gibraltaru. Iran odpowiedział tym samym, zatrzymując kilka statków w rejonie cieśniny Hormoz, w tym brytyjski tankowiec. USA i Wielka Brytania oskarżyły Iran o piractwo i wysunęły propozycję międzynarodowej misji morskiej, która miałaby ochraniać tankowce w tym rejonie. Ostatecznie jednak doszło do deeskalacji i wzajemnego zwrotu tankowców. Niedługo później, na początku września doszło do kolejnej eskalacji po tym jak ostrzelane zostały saudyjskie rafinerie, powodując radykalną ale krótkotrwałą redukcję produkcji ropy przez ten kraj. Do ataku przyznali się Houthi ale oskarżenia zostały wysunięte w stosunku do Iranu. Donald Trump w ostatniej chwili odwołał uderzenie na Iran i zamiast tego wysłał kontyngent wojsk amerykańskich do Arabii Saudyjskiej. W tym samym miesiącu, na szczycie ONZ podjęto próbę zorganizowania szczytu Trump-Rowhani ale ostatecznie do niego nie doszło. Zostały jednak uruchomione kanały dyplomatyczne, co doprowadziło do wymiany więźniów między Iranem i USA. Wiele wskazuje na to, że po obu stronach rośnie gotowość do dyplomatycznego rozwiązania sporu, choć należy się do tego odnosić z bardzo umiarkowanym optymizmem. W obu krajach są bowiem zdecydowani przeciwnicy odwilży w relacjach amerykańsko-irańskich.

Wybory i inne wydarzenia

Inne istotne zdarzenia to m.in. wybory parlamentarne i prezydenckie w Tunezji, wybory samorządowe i nowa fala represji w Turcji, a także kontynuacja zbliżenia turecko-rosyjskiego, śmierć byłego prezydenta Egiptu Mohammada Mursiego, wzrost napięć między światem arabskim i Turcją, wreszcie kryzys polityczny w Izraelu oraz wzrost napięć na granicy ze Strefą Gazy.

Turcja była jednym z najbardziej aktywnych aktorów na Bliskim Wschodzie i w Afryce Płn. Jej imperialne apetyty spowodowały jednak wzrost determinacji świata arabskiego (z wyjątkiem Kataru), w tym w szczególności Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Egiptu i Jordanii do

powstrzymania tureckiej ekspansji w regionie. Tym należy tłumaczyć m.in. zbliżenie między syryjskimi Kurdami a Arabią Saudyjską i ZEA po ataku tureckim na Syrię Płn. Turcja nie pozwalała o sobie zapomnieć również ze względu na intensyfikację współpracy z Rosją, w tym w szczególności dostawę systemu S-400 co jeszcze bardziej pogłębiło kryzys w relacjach z USA i wątpliwości wśród amerykańskich elit co do sensu formalnego sojuszu z Turcją. Personalne relacje Trumpa z Erdoganem są ostatnim czynnikiem powstrzymującym przed totalnym zerwaniem tych relacji.

W Izraelu w 2019 r. dwukrotnie doszło do wyborów parlamentarnych, po których ani Benjamin Netaniahu ani opozycja skupiona wokół Benny'ego Gantz nie zdołały stworzyć rządu. Kluczowa okazała się postawa partii Awigdora Liebermana, reprezentującej głównie interesy Żydów rosyjskojęzycznych. Kampania wyborcza sprzyjała podejmowaniu kontrowersyjnych decyzji, które miały wzmocnić pozycję Netaniahu. W marcu USA postanowiły uznać Wzgórze Golan za część terytorium Izraela, w listopadzie zaś uznały za legalne osadnictwo żydowskie na Zachodnim Brzegu. Hucznie ogłoszony plan pokojowy Jareda Koushnera okazał się „planem-widmem” bez żadnego znaczenia, a na granicy ze Strefą Gazy nie ustawały starcia.

Perspektywy

Perspektywy dla Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki nie są zbyt optymistyczne. Choć pojawiły się pewne promyki nadziei na dyplomatyczne rozwiązanie sporu z Iranem, a także konfliktu w Libii to sytuacja gospodarcza i demograficzna większości krajów, połączona z głęboką niechęcią lub niezdolnością do przeprowadzenia głębokich reform, powoduje, iż region ten długo jeszcze nie będzie miał szans na stabilność.